GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 3. | KATOWICE, dnia 25-go marca 1930 r. | Rok XXVII

Więcy wiary we własne siły.

Podstawą siły organizacji zawodowej jest niewątpliwie jej liczba członków. Organizacja posiadająca w szeregach gros robotników swego zawodu, jest organizacja poważana nie tylko przez władze ale również przez pracodawców. Rząd i pracodawcy liczą się z wielkością danej organizacji. Przysłowie mówi, że kto ma siłę ten też ma i władzę prawo. Tak było ongiś, jest i dzisiaj i pozostanie w przyszłości. Ta twarda rzeczywistość powinna być drogowskazem dla każdego robotnika, bez względu na to w jakim zawodzie pracuje, dlatego, że każdy robotnik był jest i pozostanie objektem wyzysku swego pracodawcy. Każda zmiana kon junktury, każdy choćby chwilowy kryzys gospodarczy, staje się powodem do niesłychanego wyzysku stosowanego przez pracodawcę wobec swego robotnika. Można to zauważyć na chwilowym kryzysie węglowym. Przy najmniejszem przewinieniu stosuje się kary, obniża zarobki, grozi zwolnieniem gdy robotnik ów się upomina. Wszelkie zaś zażalenia, czy to przez robotnika samego, czy też Radę zakładową odnoszą bardzo mały, albo wogóle żadnego skutku.

Zastanówmy się, gdzie jest przyczyna i główne zło tego wyzysku stosowanego przez pracodawców względem robotnika. Główne zło to niezrozumienie robotników znaczenia i wartości związków zawodowych. Do największych przeszkód i trudności, na jakie ruch robotniczy w rozwoju swoim napotyka, należy obok braku oświaty — brak wiary we własne siły. Robotnicy nasi w znacznej większości chcieliby aby im spieszyli z pomocą Rząd i związki zawodowe, od nich wyglądają pomocy, wyczekują zmiłowania z zewnątrz, sami zaś niczego czynić nie chcą ani dla samych siebie ani dla swych współbraci.

Jak wynika ze statystyki ,to w Polsce na 600 obywateli przypada jeden zorganizowany w związku zawodowym, gdy natomiast w innych państwach cywilizowanych, przypada na 100 obywateli 14, 18 i więcej zorganizowanych. Jeżeli więc u nas na 600 obywateli jest jeden zorganizowany we związku zawodowym, to łatwo można pojąć, co znaczy solidarność robotników. W Polsce niema solidarności w łonie robotników, a brak solidarności jest spowodowany brakiem poczucia przynależności do organizacji zawodowej robotników.

Wprawdzie trudno walczyć o lepsze zarobki, jeżeli jest nadmiar rąk do pracy, gdzie na jednego czeka 2 i 3 robotników, bo gdzie jest nadmiar sił do pracy, to walka o podniesienie zarobków jest więcej utrudniona. Wobec tego trzeba jeszcze większej solidarności w łonie robotników ,aby móc coś uzyskać, bo inaczej nastaną jeszcze gorsze czasy.

Co się natomiast dzieje? Organizują się tylko najoświeceńsi robotnicy, którzy rozumieją, że jednostka we walce o podniesienie zarobków nic nie znaczy a tylko siła zbiorowa. Ale większość robotników kpi sobie z organizacji, wyzywa na organizację, na związki, że im nic nie robią, nie wiedząc, że związki to zorganizowani robotnicy. Ci trutnie niezorganizowani tak się rozzuchwalili, że miast się chować ze wstydu, wyzywają innych, że nie oni lecz inni są winni zła w Polsce, dochodzi nawet miejscami do tego, że zdradzają swych współbraci zorganizowanych.

Wskutek tego nie podnosi się stan zorganizowanych robotników w Polsce, ale stwarza się nowe związki, aby w łonie garści zorganizowanych wrzało od wzajemnej walki jak w kotle. Dawniej było tylko Zjedn. Zaw. Polskie. Dziś mamy już 9 różnych niepotrzebnych związków. Ten galmatjasz związkowy zaprowadzi napewno robotników na manowce. Trzeba więc namysłu i zwrotu z tej drogi i to jak najrychlej. Trzeba na zebraniach mówić o tem a nie kłócić się, trzeba wpajać robotnikom pojęcie solidarności i zgody wzajemnej. Trzeba zorganizowanym iść w jedności, aby opanować i zawstydzić niezorganizowanych, którzy są gorsi od pracodawców. Oni to bowiem — niezorganizowani — winni zła jakie gniecie robotników w Polsce. Trzeba nie narzekać na chwilowy kryzys, nie narzekać na niby wysokie składki związkowe i zrozumieć, że nie coś innego tylko związki zawod. a przedewszystkiem Z. Z. P. są tą jedyną drogą która prowadzi do polepszenia bytu robotniczego. Związki zawod. to jedyna obrona robotnika, obrona nie zawodna. Nie znalazł się dotąd żaden uczony, któryby był wynalazł coś innego, ani też i w przyszłości nie wynalezie.

Trzeba wreszcie pojąć, że i najlepszy rząd zła nie usunie, jeżeli mu robotnicy sami nie pomogą go usunąć, jeżeli nie podadzą i splotą rąk swych w jeden nierozerwalny łańcuch związków Z. Z. P., jeżeli w związkach nie nabędą cnót potrzebnych, jak zgody, wierności, jeżeli nie zrozumią, że lepsza przyszłość szerokich mas robotniczych zależy jedynie od silnej wiary we własne siły.

Sprysz.

Górny Śląsk we przededniu kryzysu gospodarczego.

Depresja gospodarcza, jaką przechodzi całe życie gospodarcze Polski od połowy ub. roku, nie dotknęła wcale przemysłu węglowego. W ciągu drugiego półrocza roku 1929 wydobycie węgla w Polsce utrzymywało się prawie na jednostajnym, bardzo wysokiem poziomie. Dzięki temu ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce, mimo widocznego pogarszania się sytuacji w najważniejszych gałęziach przemysłowych, nie wykazywał tendencji spadku produkcji, a stan bezrobcia w zagłębiu węglowym utrzymał się prawie na niezmienionym poziomie. Dlatego też ogólne położenie gospodarcze w rewirze węglowym, a w pierwszej linji w jego centrum na G. Śląsku, było dlatego pomyślniejsze, niż w reszcie Polski. Wprawdzie przemysł hutniczy i cynkowy już w ciągu drugiego półrocza znajdowały się w ciężkiej sytuacji, — pierwszy z powodu kryzysu gospodarczego w kraju, a drugi pod wpływem raptownego spadku cen cynku na rynku światowym, tem nie mniej jednak, stan zatrudnienia tych przemysłów był dość był dość pomyślny, szczególnie w żelazie dzięki otrzymaniu zamówień sowieckich. Wobec zaś stałego stopniowego zatrudnienia w kopalniach węgla, przyrost bezrobocia był dość powolny, względnie nieznaczny. Dopiero w grudniu nastąpiło poważniejsze pogorszenie na rynku pracy. Pod wpływem silnego spadku produkcji w hutnictwie (poziom produkcji w hutnictwie żelaznem na G. Śląsku spadł w grudniu do 20 procent w stosunku do listopada), oraz wskutek koniecznego ograniczenia ruchu w zakładach, pracujących dla potrzeb hutnictwa, stan bezrobocia na G. Śląsku o 4 tysiące osób do cyfry 12.500 osób na koniec roku 1929. W porównaniu z r. 1928, względnie ze stanem bezrobocia na koniec r. 1928, kiedy liczba bezrobotnych na G. Śląsku wynosiła 23.000 osób, stan obecny możnaby uważać za pomyślny, gdyby na horyzoncie nie pojawiły się zło zwiastującej chmury.

Najgroźniejsza z nich nadciąga od strony przemysłu węglowego. Pod wpływem przeżywanego poprzedniej zimy silnego głodu węglowego, w roku ubiegłym w ciągu drugiego jego półrocza wzrastał silnie popyt na węgiel. Zarówno handel, jak i konsumenci czynili poważne zapasy węgla na zimę. Zapowiedziana i wprowadzona w życie z dniem 1 października r. z. podwyżka taryf przewozowych zachęcała do gromadzenia zapasów węgla. Różne instytucje państwowe i społeczne przygotowały większe rezerwy węgla. Tymczasem przewidywania co do ostrości zimy się nie sprawdziły; w związku z tem zużycie zapasów węgla jest mniejsze. Stale postępująca depresja gospodarcza ogranicza pobyt na gatunki przemysłowe węgla. W obecnej chwili na rynku nagromadzone są tak poważne zapasy węgla, że handel, chcąc się uchronić przed większemi stratami, rzuca je na rynek, wobec czego ceny na rynku prywatnym spadły poniżej cennika. Na rynku warszawskim miarodajnym dla oceny napięcia konjunkturalnego dla węgla ceny za tonę najlepszego i najgrubszego sortymentu węgla górnośląskiego po koniec grudnia wynosiły 50 zł., w ostatnich dniach jeszcze dalej spadły. Po obliczeniu kosztów transportu w wysokości 17,20 zł., okaże się, loco kopalnia wynosi 32,80 zł. względnie nawet 30 zł., gdy cennik konwencyjny wynosi w hurcie 32,50 loco kopalnia. Aby uchronić się przed dalszemi stratami, kupcy cofają zamówienia, względnie nie wykupują transportów.

Ten stan rzeczy siłą faktu wpływać będzie niepomyślnie na stan ruchu w kopalniach. Miarą pracy kopalń jest ilość żądanych przez kopalnie wagonów do wysyłki węgla. I tak o ile w październiku r. u. na 1 dzień roboczy kopalnie śląskie żądały 10,340 wagonów, tonnowych, w listopadzie 9.773, a w grudniu 9.764, to w pierwszych 12 dniach stycznia już tylko 8.711 wagonów, a w tygodniu od 13 do 20 stycznia zaledwie po 6.908 wagonów średnio na 1 dzień roboczy. Ten raptowny spadek żądanych wagonów wskazuje na mały popyt na węgiel, co z konieczności prowadzi do ograniczenia ruchu w kopalniach, a co najgorsze do redukcji i dni roboczych. Dlatego życie gospodarcze na G. Śląsku wchodzi w okres ostrej depresji.

Możnaby zwrócić uwagę na rynki zagraniczne i przez podniesienie eksportu zabezpieczyć przed spadkiem względnie wyskoi poziom produkcji w kopalniach. Odpowiedź jest jedna: rynki najbliższe, są tak samo, jak rynek wewnętrzny zawalone węglem, więc podniesienie eksportu w tym kierunku jest wykluczone; pozostają rynki zamorskie, jednak warunki transportowe są tego rodzaju, iż więcej ponad obecny stan nie będzie można i w tym kierunku wyeksportować. Zbyt powolne tempo budowy linji węglowej uniemożliwia przez wzmożenie eksportu wstrzymań spadku produkcji węgla.

Także druga ważna dla rozwoju życia gospodarczego na Śląsku gałąź przemysłowa — hutnictwo żelazne — wchodzi w fazę ostrego kryzysu. Poziom produkcji w hutnictwie, jak to wyżej już wspomniano, w ciągu grudnia się obniżył. Przyczyną tego — depresja gospodarcza w kraju oraz zaniechanie wszelkich inwestyj zwłaszcza kolejowych. Ponieważ recesja gospodarcza trwa w dalszym ciągu, ponieważ zamówienia zagraniczne, (sowieckie) są już na ukończeniu, ponieważ projekty inwestycyjne kolejnictwa są w dalszym ciągu nieznaczne, a nawet częściowo zostały ograniczone podczas opracowywania preliminarza budżetowego na rok 1930/31 na komisji budżetowej, przeto trudno się spodziewać, aby w najbliższej przyszłości nastąpiła jakaś poprawa w hutnictwie żelaznem. Wszystko przemawia za tem, że produkcja w dalszym ciągu spadnie.

Kryzys, jaki obecnie przeżywają przemysł węglowy, hutniczo-żelazny, a także i cynkowy wpłynie hamująco na proces inwestycyjny i modernizacyjny, jaki można zaobserwować od dłuższego czasu w przemyśle górnośląskim. Pod wpływem bowiem produkcji, wzrosną koszta produkcji, uszczuplając tem samem środki pieniężne, potrzebne na inwestycje i modernizację, jako też mechaniczację produkcji. Ograniczenie tych prac oznacza także wzrost liczby bezrobotnych.

Na tle powyższych uwag o stanie zatrudnienia w najważniejszych gałęziach przemysłowych na G. Śląsku przyjąć można, iż tętno życia gospodarczego G. Śląska, które dotychczas nie odczuwało skutków ogólnej depresji, panującej na rynku krajowym, zaczyna bić coraz powolniejszem tempem, przechodząc w ostry kryzys.

Na przełomie dwóch lat w gospod. swiatowem.

Na przełomie dwóch lat gospodarczych należy cofnąć się myślą wstecz i zdać sobie sprawę z zasadniczych przeobrażeń, jakie przeszedł świat gospodarczy w r. 1929.

Zadaniem tych uwag nie jest przedstawienie bilansu rocznego gospodarstwa światowego, ale skreślenie rzutu ogólnego charakteryzującego najogólniejsze tendencje, które wyłonił kończący się już rok 1929. Ograniczymy się tu tylko do rynku pieniężnego i towarowego, których tendencje odzwierciadlają najlepiej bieg ogólnej ewolucji gospodarstwa światowego.

MALEJĄCE OSZCZĘDNOŚCI ŚWIATA.

Rok 1929, to rok na ogół ciężki, pełen trudności i oporów.

Optymizm ustąpił miejsca pesymizmowi, brakowi wiary w szybki rozwój gospodarstwa światowego.

Rok 1929 jest okresem wysokich stóp dyskotowych wszystkich banków emisyjnych świata, trudności kredytowych i pieniężnych zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, wysokich fektuacji giełdowych, które zakończyły się krachem giełdowym zarówno w Nowym Jorku, jak i we wszystkich głównych centrach Europy, zupełnem sparaliżowaniem rynku kapitałowego i emisyjnego, zamknięciem dopływu kapitału długoterminowego do Europy i t. d.

Przejściowo w maju b. r. tuż przed grożącem rozbiciem konferencji rzeczoznawców w Paryżu pojawiło się zupełnie aktualne i konkretne niebezpieczeństwo załamania waluty niemieckiej, jako groźne memento pod adresem wybujałych socjalizmów gospodarczych, które pozostawione same sobie mogłyby w szybkim czasie zniszczyć z takim trudem zapoczątkowane dzieło odbudowy i pacyfikacji gospodarczej Europy.

Rok 1929 ujawnił, iż na całym świecie brak jest kapitałów oszczędnościowych, iż wszystkie państwa w Europie oszczędzają teraz znacznie mniej, aniżeli przed wojną, co bezsprzecznie pozostaje w związku z wysokim fiskalizmem wszystkich państw i ciężarami nałożonemi na kapitalizację prywatną.

Zapotrzebowanie kapitałów długoterminowych jest olbrzymie w związku z postępami techniki i procesami racjonalizacji, które absorbują wzrastające ilości kapitałów.

Temu zaś nie odpowiada narost nowych oszczędności, albowiem zmiana dochodów, jaka nastąpiła po wojnie, na skutek nowego układu sił politycznych i społecznych, umniejszą udział dochodów warstw kapitalistycznych, a tem samem umniejsza podaż kapitałów na rynku. Jest to ogólna tendencja, którą widzimy we wszystkich państwach, nie wyłączając twierdzy nowoczesnego kapitalizmu, w Anglji, gdzie w związku ze zwycięstwem żywiołów lewicowych tendencje te silnie wystąpiły na jaw.

To też jakkoliek ostatni kwartał ub. r. przyniósł znaczną poprawę sytuacji na rynkach pieniężnych świata we formie obniżki stóp procentowych (Bank Angielski trzykrotnie obniżył stopę dyskontową w ostatnim kwartale) — niemniej nie można oczekiwać powrotu do okresu taniego pieniądza międzynarodowego i szybkiego ożywienia interesu emisyjnego, tembardziej, że wielkie kwoty kapitałów amerykańskich użyte zostaną do walki z ujawniającem się kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych.

KRYZYS SUROWCOWY.

Kryzysowi na rynku pieniężnym w roku ubiegłym towarzyszył kryzys na wszystkich rynkach surowcowych, z których najważnieszym jest oczywiście kryzys surowców rolniczych.

Ta tendencja zasługuje na baczną uwagę, ponieważ można w niej widzieć źródło pewnych rewolucyjnych posunięć, które mogą gruntownie zmienić obraz całego gospodarstwa światowego. Prawie wszystkie surowce górnicze wstąpiły w okres ciężkiego kryzysu zbytu, wszelkie gatunki zbóż, produkty animalne, a zwłaszcza trzoda chlewna i bydło, bawełna i guma, drzewo, surowce górnicze, jak ropa naftowa, cynk, cyna, miedź, a także węgiel i żelazo.

Wszystko to ma wybitną tendencję zniżkową, a uplasowanie tych surowców na rynku międzynarodowym połączone jest z wielkiemi trudnościami. I tu też — podobnie jak i w innych dziedzinach życia gospodarczego — widzimy odwrócenie tych procesów, które były znamieniem okresu wojennego i powojennego.

Pamiętamy wielki brak surowców w latach 1919 i 1920, kiedy to Liga Narodów wypracowywała kilkudziesięcio-tomową ankietę o produkcji pod kątem widzenia zaradzenia braków surowców.

Na konferencji pokojowej w Wersalu, a także i później występowano z planami stworzenia międzynarodowej organizacji, któraby zajęła się rozdziałem surowców światowych na poszczególne kraje, a wszystkie walki polityczne ówczesnej doby toczyły się przedewszystkiem o surowce.

Dziś walka toczy się nie o posiadanie surowców, ale o możliwość zbytu ich nadmiaru, zalegającego pola, lasy i kopalnie.

Pojawia się taki powszechny paradoks, iż właśnie te kraje, które posiadają własne obfite źródła surowców, płacą za nie równocześnie na swym rynku wewnętrznym najwyższe ceny. Innemi słowy przemysł przetwórczy zmuszony jest za własne surowce płacić więcej, aniżeli płaciłby za surowiec obcy, gdyby kraj pozbawiony był własnych źródeł produkcji.

A więc np. polski przemysł przetwórczy płaciłby za cynk, węgiel, żelazo, naftę taniej, gdybyśmy własnych źródeł surowcowych nie mieli.

Jest to jeden z paradoksów życia gospodarczego, których tak wiele dostarcza nam doba bieżąca.*)

*) Fakt ten niewątpliwie utrudnia młodym krajom surowcowym (np. Polsce) realizacje ich dążeń do uprzemysłowienia kraju, albowiem przemysł przetwórczy ponosi koszty dumpingu surowców.

CZY ŚWIAT WRÓCI DO PRZEDWOJENNEGO PARYTETU CEN?

Czy te taniejące surowce świata nie doprowadzą do ogólnej zniżki cen światowych, czy nie zwrócą dolarowi jego przedwojennej siły kupna? Czy nie znajdujemy się już obecnie na drodze do przedwojennego parytetu cen?

Niewątpliwie ujawniają się silne tendencje w tym kierunku. Indeks cen światowych wykazuje stałą zniżkę.

Można twierdzić z całą stanowczością, że gdyby na drodze do zniżki cen nie stanęły kartele międzynarodowe, oraz kartele wewnętrzno-państwowe, chronione protekcją celną większość państw — to duża część drogi powrotnej do dawnego parytetu cen byłaby już dawno odbytą.

Pęd ku racjonalizacji technicznej, ku potanieniu kosztów produkcji przemysłowej w związku z postępami techniki i organizacji jest tak wielki, tak silną jest dążność do rozszerzania produkcji przemysłowej w związku z postępami techniki i organizacji jest tak wielki, tak silną jest dążność do rozszerzania produkcji przemysłowej, starych i młodych państw, że automatycznie nastąpiłaby zniżka cen przemysłowych, która mogłaby w pełni dorównać zniżce cen surowców.

Tendencję tę hamuje z jednej strony wysoka protekcja celna, z drugiej strony silny prąd kartelizacji, karmionej cieplarną atmosferą tej protekcji.

Mimo to naturalny rozwój wypadków nie może być długo hamowany przez sztuczne więzy umów kartelowych. Należy się liczyć z prawdopodobieństwem, iż prędzej, czy później ta naturalna tendencja ujawni się z taką siłą, iż przełamie wszystkie karjery, a proces cen artykułów przemysłowych wejdzie w łożysko naturalnej ewolcji, tj. ewolucji dyktowanej logiką wypadków. — Wówczas to wróci stan równowagi pomiędzy rolnictwem a przemysłem. Niższym cenom surowców rolniczych odpowiadałyby niższe ceny artykułów przemysłowych, co przywróciłoby rolnictwu warunki rentowności.

KRYZYS PRZEMYSŁU ŚWIATOWEGO NA WIDOWNI.

Proces zniżki cen światowych, jest w tej chwili tem bardziej aktualny, iż Stany Zjednoczone, które w rzeczywistości decydują o składzie cen światowych (innemi słowy o sile kupna złota), weszły w okres kryzysu gospodarczego.

Byłby to od roku 1921 pierwszy kryzys gospodarstwa amerykańskiego, który zapewne doprowadziłby do równie silnej i trwałej obniżki cen światowych, jak to miało miejsce w r. 1921.

Tak więc możliwość odbudowy cen światowych jest nietylko możliwością abstrakcyjną, ale całkowicie konkretnem prawdopodobieństwem, z którem należy się poważnie liczyć w gospodarstwie światowem.

Proces obniżki cen równoznaczny z procesem rewaloryzacji złota wywołany jest czynnikami działającemi po stronie towarowej (wzmożona podaż towarów), niemniej podtrzymywany jest także i przez czynniki działające po stronie pieniężno-kredytowej.

Produkcja złota nie wykazuje tendencji wzrostu w tym stopniu, co produkcja towarów.

Walka o złoto przybiera coraz większe rozmiary, przyczem w rachubę wchodzi także demonetyzacja srebra na olbrzymim kontynencie azjatyckim i olbrzymi popyt na złoto ze strony Indyj i Chin.

Poza tem wielką rolę odgrywa także i deflacja kredytowa, polegająca na umniejszaniu zapasu dewiz banków emisyjnych drogą wymiany tych dywiz na złoto, przyczem podkreślić należy politykę tezauracji złota Banku Francji; w kasach tego banku olbrzymie ilości złotego kruszczu, które przedtem pracowały w kredycie światowym, obecnie spoczywają bezpłodnie.

Tak więc wiele przemawia za tem, iż przygotowuje się kryzys przemysłowy w skali światowej. Kryzys ten jednak byłby kryzysem sanacyjnym, po którego przetrwaniu całe gospodarstwo światowe weszłoby na nowe tory zdrowego rozwoju, nawiązując bezpośrednio do linji ewolucyj przedwojennych.

Oczywiście, zniżka cen światowych pociągnęłaby za sobą duże komplikacje nietylko w ruchu towarowym, ale w międzynarodowym ruchu złota. Państwa obciążone długami znalazłyby się w obliczu zwiększonego ciężaru długów, tj. zwiększonego realnie w sile kupna. Aby pokryć swe zobowiązania musiałyby sprzedać o wiele większe ilości towarów, aniżeli poprzednie. W ten sposób zniżka cen światowych wprowadziłaby znów na tapet rozważań sprawę rewizji długów międzynarodowych, których ciężar byłby niedostosowany do nowej sytuacji.

Zniżka cen światowych dawałaby jednak wielkie korzyści krajom surowcowym, a więc także i Polsce. Obecny kryzys gospodarczy w Polsce jest w bardzo wielkiej mierze wynikiem ogólno-światowego kryzysu surowcowego, tj. faktu, iż nasze główne towary, z któremi występujemy na rynkach międzynarodowych, są zdeprecjonowane przez konjunktury światowe.

Polska wobec kryzysu surowcowego.

Zboże, świnie, węgiel, cynk, cukier, drzewo, produkty naftowe mają wartość zdepresjonowaną. Natomiast produkty przemysłowe, narzędzia i maszyny, które sprowadzamy, mają wysoką wartość i drogo za nie płacimy.

Polska jest więc pozytywnie zainteresowana w tem, ażeby antagonizm pomiędzy rozwojem cen surowcowych i przemysłowych rozwiązał się w sposób naturalny przez powrót do dawnego parytetu cen światowych.

Tak więc Polska śledzić musi obydwa wielkie procesy, które odbywają się na arenie gospodarstwa światowego, tj. zarówno rynku pieniężnego jak i towarowego, z wielkiem zainteresowaniem i baczną uwagą.

Dlaczego bezrobotni nie otrzymają zasiłku.

Jak nam donoszą z Warszawy, odbyło się w ub. wtorek posiedzenie **Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia w Warszawie,** które ponownie wykazało, jak Warszawa posiada **mało zrozumienia dla położenia bezrobotnych na Śląsku.** Na posiedzeniu tem owamiano pomiędzy innemi wniosek o przyznanie wsparcia dla **częściowo bezrobotnych na kopalniach oraz Zakładów Fitznera w Siemianowicach** Jak nas informują, wypłacie tych wsparć **przeciwstawił się w bardzo energiczny sposób przedstawiciel Min. Skarbu** twierdząc, że **„Rząd na to nie ma pieniędzy"!** Twierdzenie to musi wydawać się robotnikom bardzo dziwne, bo przecież wszędzie twierdzi się w pismach sanacyjnych jak to za błogich rządów sanacji podniósł się dobrobyt w kraju, a tu naraz dwa miesiące kryzysu gospodarczego niszczą 4 letnią pracę rządów sanacji. Robotnik śląski tem bardziej dziwić się musi, albowiem przecież ze Śląska bardzo dużo płynie do Skarbu Państwa i, gdy na inne cele („G. F. P.") się zawsze fundusze znajdą, dla ulżenia biedy robotnika pieniędzy „brakuje". — To też jak nas dalej informują, **nagląca sprawa wsparć została znowu o miesiąc odroczona!**

Ciekawem byłoby dowiedzieć się, jakie stanowisko na tem posiedzeniu zabierali przedstawiciele robotników?? Czy **stawili się oni w komplecie na posiedzenie?** — Z naszej strony możemy dodać, **że przedstawiciel Z. Z. P. spełnił swój obowiązek!** O innych organizacjach zawodowych tego niestety powiedzieć nie można.

Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach zajmował się na czwartkowem posiedzeniu ponownie powyższą sprawą, i uchwalił **zwrócić się do Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia w Warszawie z wnioskiem ,aby sprawę tą bezwzględnie jeszcze przed końcem bież. miesiąca załatwiono!**

Pozatem zajmował się Zarząd jeszcze i sprawą **wsparcia dla tych bezrobotnych którzy zatrudnieni byli na Śl. Opolskim** i tam opłacali składki na bezrobocie, a obecnie nie mają prawa do wsparcia z Fund. na Bezr. lecz tylko z akcji specjalnej, t. zw. „niemieckiej".

Wsparcie to wynosi przy rodzinie składającej się z 5-ciu głów tylko 12 zł tygodniowo (!) i wypłaca się tylko za poprzednią opinją Starostwa czy ów robotnik potrzebuje wsparcia i jest tego godny.

Ponieważ podobne traktowanie tych robotników jest niesprawiedliwe dlatego uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego do Warszawy z wnioskiem aby **również i bezrobotnym ze Śl. Opolsk. wypłacać wsparcia z Fund. na Bezr., na równi z naszymi bezrobotnymi.** Co do pieniędzy wpłaconych przez bezrobotnych Śl. Opolskiego do Niem. Fund. na Bezrobocie, to **powinien rząd polski poczynić odpowiednie kroki u rządu niemieckiego w celu ich zwrotu.**

Należy podkreślić, że **przedstawiciele Z. Z. P.,** zasiadając w Zarządzie Głównym **Fund. Bezr. oraz w Zarządzie Obwodowym znów wykazali, że stoją w obronie interesów robotnika, broniąc jego słusznych uprawnień na każdym kroku.** Możeby za to z drugiej strony **pp. z Fed.** Pracy" objaśnili robotnika, **dlaczego, mimo „twórczości" sanacyjnej, dla niego brak pieniędzy, gdy znajduje się z powodu kryzysu w trudnem położeniu?**

Nie wolno policzyć dnia strejku protest

6. listopada ub. r. na urlopy.

Na wnioski Zespołu Pracy Związków Górniczych i Hutniczych zajmowała się Kom. Poj. i Arb. w dniu 14. lutego br. sprawą policzania dnia strejku 6. listopada ub. r. na urlopy i odciągania węgla deputatowego. Jak wiadomo przemysłowcy uważając dzień strejku protestacyjnego jako dniówkę nieusprawiedliwioną policzali dniówkę tą na urlopy, oraz potrącali robotnikom węgiel deputatowy. Na wnioski Zespołu Pracy Zw. robotniczych opierające się na tem, że w myśl ustawy przemysłowej strejk nie może być karany, a policzenie dnia tego na wakacje lub potrącenie węgla deputatowego uważana za kara, Zw. Pracodawców odpowiedział odmownie. Wobec tego sprawą tą zajmowała się Kom. Poj. i Arbitrażowa, która wydała następujące orzeczenie.

Komisja
Pojednawcza i Arbitrażowa
w Katowicach.
L. dz. 252.

Katowice, dnia 14. lutego 1930 r.

Do rozprawy stawili się ze strony wnioskodawc yjako powód
1. sekr. Kozubski, Frank i Sitek
2. Związek Górników ZZP. Król
ze strony przeciwnika wniosku jako pozwana
1. Związek Pracodawców syndyk Szulcik i Tarłowski.

W sprawie spornej o przyznanie urlopu i węgla deputatowego za dni strejkowe w dniu 6 listopada 1929 r. w górnośl. przemyśle górniczo-hutniczym Komisja po wysłuchaniu wywodów stron i po naradzie orzeka:

Żądanie Związków Zawodowych wydania przez zarządy Hut deputatu węglowego. przypadającego za dzień strejku w dniu 6 listopada 1929 odrzuca się.

Żądanie Związków Zawodowych niepotrącenia z dni urlopowych dnia strejku w dniu 6 listopada 1929 r. przyjmuje się. to znaczy, że czas urlopów nie może być skrócony o dzień wymienionego strejku.

Strony mają w przeciągu 5-ciu dni zgłosić swoją zgodę na to orzeczenie.

Umotywowanie.

Deputat węglowy stanowi jedną z form zapłaty za pracę i nie jest jakimkolwiek serwitutem. Tak jak pracobiorcom nie przysługuje wypłata zarobków za dniówki nieprzepracowane w czasie strejku prowadzonego w obronie interesów pracobiorców, taksamo nie należy się pracobiorcom wypłata zarobków w formie deputatu węgla za dni przestrejkowane.

Urlopy płatne nie są zapłatą za pracę wykonaną, a są one przyznane pracobiorcom dla umożliwienia im wypoczynku, potrzebnego ze względów zdrowotnych, w celu podtrzymania zdolności zarobkowej. iNesłusznem więc byłoby zmniejszenie czasokresu urlopu płatnego o ilość dni przestrejkowanych

Przewodniczący:
(—) inż. Kossuth.

Powyższy wyrok Komisji Pojednawczej znowu jest jednem przykładem więcej, że Związki Zawodowe a szczególnie Z. Z. P. zawsze stoi w obronie uprawnionych interesów robotnika, dlatego robotnicy wstępujcie jak jeden mąż w szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Pan Wojciech Korfanty

otrzymuje od ciężkiego przemysłu wysokie tantjemy — kosztem biedy i nędzy robotnika śląskiego.

Od 1922 r. udowadnialiśmy publicznie, że p. Korfanty stoi na usługach kapitału. Twierdzenia nasze opieraliśmy na dowodach, które otrzymaliśmy od osób zupełnie wiarogodn. Nawet podczas dyskusji nad budżetem w Sej-

nie Śląskiem p. posłowie N. P. R. wyliczali p. Korfantemu, ile on sam zarabia na ciężkim przemyśle i jego organ przyboczny „Polonia“. Wyrok sądu Marszałkowskiego udowodnił, że „Polonia“ p. Korfantego jest subwencjonowana przez Związek Górniczo-Hutniczy, na którego czele stoi p. Geisenheimer. Od stingowanej spółki „Fiducji“ otrzymał p. K. miljony złotych dla siebie i dla swej „Polonii“. Nie dość na tem, przy omawianiu budżetu w Sejmie w styczniu b. r. p. minister Kwiatkowski udowodnił, że p. K. otrzymywał roczną tantjemę od „Skarboferm“, wynoszącą 24.000 zł franków szwajcarskich. Ile otrzymał jako członek Rady naczelnej p. minister niestety nie powiedział. O ile nas informacje nie mylą dochody członka Rady nadzorczej są o wiele wyższe od rocznej tantjemy. Pozatem jako członek rady nadzorczej za każde posiedzenie zarządu i rady nadzorczej otrzymywał osob ne wynagrodzenie. Przypuszczać należy, że dochody z tego tytułu wynosiły setki tysięcy złotych franków rocznie. „Skarboferm“ który zalega z podatkiem około 10 miljonów zł na zapłacenie tychże pieniędzy nie miał, lecz na tantjemy i królewskie pobory dla p. Korfantego pieniądze się znalazły. Dziś p. Korfanty „rzekomo“ wielki obrońca ludu śląskiego posiada wielki majątek zdobyty na biedzie i nędzy robotnika śląskiego. Pomimo tego robotnik jest jeszcze tak głupi, że przy każdych wyborach głosuje na listę p. Korfantego, oprócz tego abonuje organ jego, który jest równocześnie organem ciężkiego przemysłu. Zaiste ciemny musi być jak tabaka w rogu ten, który tego nie widzi kim jest p. Korfanty. Robotniku przejrzyj nareszcie kto twoim przyjacielem, a kto twoim wrogiem. Obrońcą twoim to Z.Z.P. i N.P.R. oraz organ tych organizacji „Kurjer Śląski“. Chcąc wyzwolić się z szpon judaszów, bądź członkiem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Narodowej Partji Robotniczej oraz stałem czytelnikiem „Kurjera Śląskiego“. Im prędzej to się stanie tem lepiej dla ciebie i twej rodziny.

Usuwanie niewygodnych członków Rad Zakład. przez Polskie Kopalnie Skarbowe

Maszynista Palupski, członek rady załogowej na kop. „Król“ zatrudniony tam 19 lat, został na rozkaz zawiadowcy inż. Śniegonia przeniesiony z szybu „Marja“ do pracy przy reperacji świdrów wiertniczych na szybie „Barbara“ pole zachodnie. P. odmówił przyjęcia tej pracy, uważając się jako maszynista nieodpowiednym do wykonywania roboty czysto rzemieślniczej z powodu braku kwalifikacji fachowej, jak i również dlatego, że przeniesienie członka rady do innego oddziału ruchu nastąpiło bez zgody rady załogowej po myśli § 96 ust. o Rad. Zakł.

Na jałowy protest ze strony bardzo uległego przewodniczącego rady zakł. inż. Śniegoń nie zmienił stanowiska, a ponieważ i Palupski nie podjął nowej pracy a innej nie otrzymał, oparła się sprawa o Komisję Pojedn. i Arbitr. w Król. Hucie. Zapytany na rozprawie w dniu 17. I. br. inżynier Śniegoń, dlaczego nastąpiło przeniesienie P. do innej pracy, oświadczył, że załoga odnosi się bardzo kapryśnie do reparacji świdrów i nie jest z nich zadowolona i dodał, że Palupski, aczkolwiek jest maszynistą tylko, uchodzi za bardzo inteligentnego robotnika, który jedynie może kapryśną załogę zadowolić, tembardziej, że posiada u niej pełne zaufanie. Pozatem pragnie Zarząd P. dać możliwość swobodnej nauki a nawet podwyższenie jego płacy.

Sekretarz Szkolik broniący P. przed Komisją jako członka Zw. Górników Z. Z. P. stwierdził kategorycznie, że wywody zastępcy Kopalni są czystą fikcją i okłamywaniem Komisji. Wskazywał na wyraźne poszlaki i dążenia do usunięcia P. jako bardzo niewygodnego członka rady zakł. dla p. Śniegonia, który przedewszystkiem pragnie się zemścić na P. za jego doniesienie do Urzędu Górniczego, że zarząd i wyjazd załogi na szybie „Marja“ odbywał się bez rewizji liny.

Zaznaczył sekr. Sz., że ponieważ brak prawnych podstaw do stosowania artych szykan, dlatego kryje się za temi niewinnymi wywodami nad zwyczaj wyrafinowany lecz dobrze ukryty plan pozbycia się Palupskiego. Ponieważ do przeniesienia do innej pracy i w innym charakterze zawodu należy wobec członka rady załogowej osiągnąć zgodę od tejże czego nie uczyniono, stawia wniosek o uznanie naruszenia § 96 ust. o R. Z. i zastosowanie tych przepisów wobec zarządu kopalni.

Po długich naradach Komisja Poj. i Arb. nie dopatrzała się naruszenia § 96 ust. o R. Z. i niestety przekazała spór do załatwienia Inspekcji Pracy.

Na ponownych rozprawach przed Insp. Pracy starano się ze strony kopalni udowodnić, że P. sam z pracy się zwolnił, gdyż nie pracuje już od 10. grudnia ub. r. Na to odparł sekr. Sz., że kopalnia zapłaciła P. za dni urzędowania w Wydziale R. Zakł. i temsamem uznała ciągłość stosunku pracy i twierdzenie kopalni jest bezpodstawne o zwolnieniu w myśl porządku pracy.

Ponieważ obie strony stanowiska nie zmieniły, a kopalnia wysunęła propozycję odszkodowania P. za dobrowolne zrzeknięcie się mandatu i pracy, przeto P. przyjął propozycję i wypłacono jemu największe odszkodowanie materjalne po myśli ustawy o radach załogowych, gdyż bowiem dla P. wyjścia innego nie było wobec niesłychanie agresywnego zachowania się przez kopalnię, a zwłaszcza inż. Śniegonia, co nie rokowało żadnej przyszłości dla P.

Z powyższej sprawy wynika, że Polskie Kop. Skarb. systematycznie i za wszelką cenę usuwają dlatego członków rad załogowych, że spełniają swoje prawne obowiązki, czego niestety Komisja Arbitrażowa jak i Urzędy Górnicze uznawać nie chcą. Znamienne jest stanowisko Urzędu górniczego w Król. Hucie, który potwierdził zgodność doniesienia Palupskiego o nierewidowaniu liny na szybie zjazdowym „Marja“ a mimo tego nie podjął żadnych kroków przeciw kopalni. Owszem, na rozprawie przed Komisją podnosił inż. Śniegoń nawet bezpodstawność oskarżenia kopalni przez Palupskiego. Czyżby istniało takie porozumienie między Skarboferm a władzami górniczemi o lekceważeniu tak ważnych doniesień, albo metody polityczne przenoszą także się i na teren ignorowania przepisów ochrony pracy?

Co powie na to Wyższy Urząd Górniczy?

Z Zagłębia Krakowskiego.

Jak już w ostatnim numerze „Gł. Górnika“ podaliśmy o redukcji robotników na kop. Jaworznickich, że się redukuje robotników produktywnych i nie mających żadnego innego utrzymania a żyjących tylko z pracy rąk swoich, poczyniono ze strony Zw. Górników Z. Z. P. wszelkie starania, jak u Insp. Pracy w Krakowie, a nawet w Ministerstwie Pr. i Op. Społ. u Gł. Insp. Pracy p. Klota.

Na interwencję naszą przyrzekły władze wpłynąć na Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych wzgl. przez Insp. Pracy na poszczególne dyrekcje kopalń, aby redukcje robotników były przeprowadzane w porozumieniu delegatów robotniczych i przedstawicieli Zw. Zawodowych.

Jeżeli na innych kopalniach Dyrekcje zastosują się do poleceń Inspektoratu Pracy, to Jaworznickie Kopalnie nie raczą się do tego zastosować, tylko redukują bezwzględnie tych, — którzy są w organizacjach czynnemi, ponieważ dyrektorzy i inspektorzy górniczy są jeszcze przyzwyczajeni do austrjackich stosunków a będziemy musieli ich przyzwyczaić do polskiego ustawodawstwa, aby redukcje robotników przeprowadzali z porozumieniem delegatów. — Obecnie będą mieli robotnicy możność się wypowiedzieć czy chcą poprawy stosunków na kopalniach Jaworznickich, a mogą to uczynić przy wyborach mężów zaufania do Komitetów kopalnianych, — które to wybory odbędą się dnia 25 marca b. r. na wszystkich kopalniach Jaworznickiego Towarzystwa.

Więc zwracamy tą drogą apel do wszystkich robotników Jaworznickich Kopalń, kto chce poprawy bytu, niech głosuje na listę Zw. Górn. w Z. Z. P. Nr. 3.

Z kopalni Gieszego.

Redukcja robotników, która dotknęła wszystkie kopalnie i to jednak w największej mierze kopalnie Gieschego — a przecież na tych kopalniach są przedstawiciele Rady załogowej większością Wolnych Zw. Zawodowych, bo nawet przewodniczący Rady zakł. jest z Wolnych Związków, ale przedstawiciele Woln. Zw. zamiast bronić interesów robotniczych wygłaszają na zebraniach załogowych radykalne i rewolucyjne przemówienia przez różnych demagogów politycznych, zupełnie obcych nie należących do kopalni ani do żadnych związków zawodowych. To też p. Kom. Demob. zdyskwalifikował Radę zakładową za takie występowanie i rozwiązuje tą Radę zakładową.

Aby przecież raz robotnicy z kop. Giesche przejrzeli i wybrali do Rady zakładowej członków, którzy właściwie bronią interesów robotniczych, a są niemi zawsze przedstawiciele Zw. Górników Z. Z. P.

Z kopalni Mysłowickiej.

Na zebraniach filijnych w Mysłowicach, gdzie również uchwalono wspomniane rezolucje, a pozatem zajmowano się wyborami do Rady zakładowej na kop. Mysłowickiej, które się odbędą w dn. 5, 6 i 7 kwietnia b. r. Czołowem kandydatem z listy Zw. Górników ZZP. wybrano drh. Piotra Blauta, prezesa filji Brzezinka. Obowiązkiem członków jest poświęcić jak najszerszą agitację, aby do Rady zakładowej na kop. Mysłowickiej weszło jak najwięcej zastępców z listy Zw. Górników ZZP. Kopalnja Mysłowicka już dawno planuje dalszą redukcję robotników, lecz dzięki interwencji drh. Blauta i przedstawicieli Zw. Górn. ZZP. Komisarz Demobilizacyjny nie pozwolił na tak rychłą redukcję i na taką wielką liczbę, jaką to sobie życzyła Dyrekcja Kopalni. Powyższe świadczy najlepiej, kto broni interesów robotniczych, a są tam zawsze pierwszemi — przedstawiciele Zw. Górników ZZP. Dlatego też przy wyborach powinni robotnicy zrozumieć tą obronę i głosować wszyscy jak jeden na listę Związku Górników Z. Z. P. z drh. Blautem na czele.

Z obwodu Mysłowickiego.

Wobec kryzysu węglowego i krzywdzących stosunków na kopalniach, odbywały się w ostatnie niedziele niemal we wszystkich miejscowościach zebrania filijne, na których uchwalano rezolucje, domagające się wsparcia dla częściowo bezrobotnych, wpłacanie przez Rząd polski należących się kwot do Ubezpieczeń Społecznych z tytułu układu likwidacyjnego z Niemcami, pozostawienia na kolejach wagonów 4 klasy, reformy podatkowej i podniesienie minimum egzystencji i wiele innych aktualnych spraw.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje zebranie w Lędzinach, które było bardzo liczne, bo robotnicy chcieli się dowiedzieć o zasiłku dla częściowo bezrobotnych, ze względu na to, że na kop. szybu „Piast“ przez cały miesiąc luty co tydzień pracowano tylko po 3 dniówki. Pomimo, że ustawa o bezrobociu przyznaje takim robotnikom wsparcie, to pomimo stawianych wniosków do odpowiednich władz ze strony załogi i Związku Górników Z. Z. P. dotychczas tym robotnikom tego wsparcia nie przyznano. To też zgromadzeni robotnicy uchwalają rezolucję domagającą się kategorycznie od władz przyznania należnych im zasiłków jako dla częściowo bezrobotnych. Również postanowiono wysłać w tej sprawie delegację.

Rezolucje.

Zebrani członkowie Zw. Górników Z. Z. P. na zebraniu w Mikołowie w dniu 23. lutego br. oraz robotnicy kop. „Zjednoczony Aleksander II.“ na zebraniu załogowem 11. lutego rb. uchwalili rezolucje w których protestują przeciw zamierzonej likwidacji Spółek Brackich, żądając w dalszem ciągu utrzymania dotychczasowej autonomji Spółek Brackich.

Zebranie filji Zw. Górników Z.Z.P. w Świętochłowicach, które się odbyło w dniu 2. marca 1930 uchwaliło po wysłuchaniu referatu drh. Krząkały następującą rezolucję:

1. Ze względu na zaprowadzone świętówki po kopalniach domagamy się od Rządu wypłacania wsparcia dla częściowo bezrobotnych.

2. Jeżeli się redukuje górników z powodu kryzysu gospodarczego, oraz zaprowadza się świętówki, to przedewszystkiem należało by obniżyć pobory urzędników wyższych, dyrektorów inżynierów i t. d. oraz znieść zupełnie wypłacane obecnie tantjemy.

3. Opierając się na zawartem układzie likwidacyjnym między Rządem polskim i niemieckim, domagamy się wypłacenia ubezpieczeniom na Śl. a szczególnie Spółce Brackiej, należącej im się kwoty w wysokości 26.000.000 mkr. złotych oraz 1.800.000 mkr. złotych.

4. Domagamy się energicznie wstrzymanie tymczasowego subwencjonowania różnych tworów sanacyjnych jak Gen. Fed. Pracy i Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy. Pieniądze te należy zużyć na podwyższenie wsparć dla bezrobotnych.

5. Nie możemy uznać, że nieszczęśliwe wypadki się wtenczas dopiero zmniejszą, gdy będzie przyjęto w myśl memorjału Wyższego Urzędu Górniczego 200 inżynierów, 300 sztygarów, oraz 400 dozorców. Przeciwnie, przez powiększenie personelu dozorującego będzie robotnik więcej poganiany w pracy, i temsamem wypadki nieszczęśliwe się pomnożą. Zmniejszyć nieszczęśliwe wypadki można będzie wtenczas, gdy zarobek robotnika ustali się w takiej wysokości, że będzie mógł przy normalnej pracy bacząc na przepisy policyjno-górnicze, zarobek ten osiągnąć.

Różne.

Nowe złoże węgla.

Prasa Śląska podaje, że na Rusi podkarpackiej w pobliżu gminy Niżna Apsza, wykryto obecność węgla brunatnego i antracytu. Nowe złoża mają być dość zasobne i posiadać węgiel lepszy niż w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

Również i na Syberji w t. zw. Zagłębiu Taguskiem, stwierdzono obecność węgla, którego zasoby w/g poglądów ekspedycji naukowej przewyższają zapasy węgla w innym okręgu węglowym na Syberji — Kuźnickiem, obliczanym na z górą 400 miljardów ton.

Odkrycie węgla na Węgrzech.

W okręgu leśnym pod Zimbakiem przedsięwzięto w ostatnim czasie wiercenia, stwierdzając w głębokości 380 mtr. bogate złoża węgla kamiennego. Badania prowadzone są w dalszym ciągu przy równoczesnem obmyślaniu sposobu eksploatacji.

Nowe źródła naftowe na Kaukazie.

Wedle doniesień pism sowieckich, wykryte zostały ostatnio na stepach kaukaskich położonych w pobliżu Tyflisu, nowe źródła nafty. Do tej pory zarejestrowano już 22 nowych szybów naftowych — przyczem wydajność naj ty przewyższać ma wszystkie znane do tej pory najbogatsze kopalnie naftowe. Dzienniki moskiewskie przypuszczają, iż olbrzymi eksport nafty jaki będzie obecnie mógł zorganizować rząd sowiecki, wywoła niewątpliwie prawdziwą „rewolucję“ na wszystkich światowych rynkach naftowych.

Sądzimy, że tak nie będzie.

Odkrycie pokładów bitumu w Górach Ś-to Krzyskich.

Państwowy Instytut Geologiczny po dłuższych badaniach dokonał odkrycia pokładów łupku bitumicznego w Górach Świętokrzyskich. Bitum zastępuje surową ropę naftową dla przeróbki benzyny i smoły. Obecnie prowadzane są studja dla obliczeń wartości znalezionych pokładów.

Majątek narodowy Polski.

Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi obecnie 143 miljardy złotych, a po potrąceniu długów zagranicznych, przeszło 137 miljardów złotych. Większa część majątku naszego stanowi rolnictwo, gdyż

prawie 50%; składa się na to 33.705 miljonów złotych wartości ziemi, około 8 miljardów wartości gruntów leśnych i lasów; 7.310 milj. wartości inwentarza żywego, 3.641 milj. zł wartości inwentarza martwego, oraz 14.306 milj. zł wartości budynków. Przemysł nasz przedstawia wartość 43 miljard. zł a budynki nierolnicze 19 miljardów złotych.

Przy 30 miljonach ludności na jednego mieszkańca Polski wypada 1.614 złotych majątku narodowego. W Niemczech wypada 2½ razy więcej, w Anglji 5 razy i w Stanach Zjednoczonych 6 razy więcej (czyli 27.690 zł).

Baczność!

Wszystkim członkom i sympatykom Zw. Górników ZZP. zatrudnionym na kopalni „Boera" w Kustuchnie i „Emanuela" w Murckach.

W dniach 27 i 28 marca 1930 r. odbywają się wybory do Rady załogowej na kop. „Boera" w Kostuchnie, zaś 28 marca b. r. na kop. „Emanuela" w Murckach.

Chociaż wybory do Rad zakładowych, jako największej potrzebnych robotników zastępców wobec pracodawców, są nadzwyczaj ważne, to jednakże niektórym niby także obrońcom robotnika służą one do rzucania całego stosu oszczerstw na prawdziwych zastępców sprawy robotniczej.

Takiemi oszczerstwami posługują się na wyżej wym. kopalniach towarzysze z „Bergarbeiterverbandu" jak i towarzysze z C. Z. G. z obozu tow. Chrószcza. Jakiemi podłemi oszczerstwami się towarzysze posługują, pozwolę sobie parę takich oszczerstw przytoczyć. N. p. na kop. „Emanuela" tow. Chrobok obczernia przewodniczącego Rady zakładowej, że otrzymuje od zawiadowcy kopalni miesięcznie 150 zł, oraz wykonuje 40 dniówek miesięcznie, za co ma zarobić 400 zł miesięcznie i wobec tego nie zastępuje robotników. Jak później stwierdzono, okazało się, że drh. M. ani jednego miesiąca nie przepracował 40 dniówek, jak i również nie otrzymywał od zawiadowcy kopalni ani jednego złotego. Drugie takie oszczerstwo rzucono przez towarzyszy na kop. Boera i Murcki, że przy ostatniej redukcji przewodniczący Rady zakładowej, jak Mokry tak i Sojka zgodzili się na redukcję robotników. Tylko takie dwa przykłady poruszam dla lepszej orjentacji członkom, jakiemi brudnemi oszczerstwami walczą towarzysze przeciw naszym członkom. — Oświadczam, gdyż sam stwierdziłem, że ani jedno ani drugie się nie zgadza z prawdą, jest to tylko oszczerstwo najgorszego gatunku. Takiemi to brudnemi oszczerstwami posługują się towarzysze, to też przed wyborami do Rady zakładowej będą się posługiwali w agitacji li tylko dlatego, ażeby nieuświadomionych członków załogi przyciągnąć do oddania głosów swych na listy towarzyszy.

Wobec powyższego odzywam się do członków Związku Górników ZZP. jak i sympatyków, zatrudnionych na wyżej wymienionych kopalniach, aby nie dawali posłuchu towarzyszom takim, którzy posługują się różnemi obłudnemi kłamstwami, gdyż od takich towarzyszy nie można się spodziewać odpowiedniego zastępstwa.

To też upraszam członków Zw. Górników ZZP. jak i sympatyków, aby podczas wyborów do Rady zakładowej na kop. „Boera" oddali kartki swe w dniach 27 i 28 marca b. r. li tylko na listę Związku Górników Z. Z. P., który ma **Nr. II**, na której to liście kandydują jako czołowi kandydaci:

1) Dziewior Piotr,
2) Sabuda Jerzy
3) Szkolik Jan — i t. d.

Zaś na kop. „Emanuela" dnia 28 marca b. r. na **listę Nr. 1**, na której to liście kandydują członkowie:

1) Mokry Franciszek,
2) Jendrysik Bartłomiej,
3) Gorol Jan — i t. d.

Przedewszystkiem zwracam się do członków Związku aby przy obecnych wyborach wzięli się do energicznej pracy, aby nietylko sami swe głosy oddali na wyżej wymienione listy, lecz i zachęcali swych współpracowników do oddania kartek na listę Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

O ile każdy członek względem organizacji swój obowiązek spełni, zwycięstwo będzie po stronie naszej, zaś oszczercy otrzymają swoją należytą odprawę na którą zasługują.

(—) Manowski.

Ważny wyrok Sądu Okręg. w Katowicach

w sprawie zatrudnienia robotnika cierpiącego na epilepsję.

Robotnik Franc. Wojcik z Brzozowic, zatrudniony swego czasu w płóczce Kop. Biały Szarlej, przebywał w lecznicy brack. w Tarn. Górach na zapalenie ślepej kiszki, i po dokonanej operacji doznał ataku epilepsji.

Po powrocie z lecznicy i podjęcia pracy, zwolniono W. w dniu 28. lutego 1929 r. bezterminowo z pracy z uzasadnieniem ze strony zarządu płóczki, że doniesiono z lecznicy o pojawieniu się u W. choroby epilepsji i według przepisów górn.-policyjnych nie wolno zatrudniać ludzi obarczonych tą chorobą.

W. wniósł za pośrednictwem Zw. Górn. Z. Z. P. skargę do Komisji Poj. i Arb. w Król. Hucie, która opierając się na opinji Okręg. Urzędu Górniczego, że można W. zatrudniać w bezpiecznych miejscach pracy, uznała zwolnienie za krzywdzące i przyznała W. odszkodowanie w wysokości 648 złotych i 500 klg. węgla dep.

Ponieważ pozwana wzbraniała się wypłacić odszkodowanie, pokierowano sprawę do Pow. Sądu Przemysł. w Świętochłowicach i w myśl orzeczenia Komisji zasądzono pozwaną na zapłacenie W. wyżej wymienionego odszkodowania.

Pozwana wniosła apelację do Okr. Sądu w Katowicach który po ustnej rozprawie w dniu 26. XI. 1929 r. zatwierdził wyrok Sądu Przemysłowego w Świętochłowicach i nie uwzględnił apelacje pozwanej, czyli Giesze Spółkę którą bronili adwokaci dr. Baj i dr. Stach, zaś powoda zastępował dr. Nieć.

Ponieważ wyrok powyższy był ostatecznym, dlatego pozwana wypłaciła W. odszkodowanie i ponosiła koszta sadowe. Wyrok sam ma zasadnicze znaczenie i dlatego podajemy go niżej w brzmieniu całym, gdyż może przynieść w podobnych wypadkach naszym członkom wielkie korzyści, jeżeli będzie przeczytany i dobrze zrozumiany.

Wyrok:

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

W sprawie Franciszka Wojcika, z Brzozowic, powoda i przeciwnika apelanta, zastąpionego przez pełnomocnika procesowego: adwokata Dr. Niecia w Katowicach,

przeciw

Spółce Akc. Giesche w Katowicach, pozwanej i apelanta, zastąpionej przez pełnomocnika procesowego: adwokata Baja — Stacha w Katowicach, o 648 zł i 500 klg. węgla,

I. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Katowicach, po ustnej rozprawie dnia 26. listopada 1929 r. przez Wiceprezesa sądu okręgowego Zmudzińskiego, jako przewodniczącego, oraz sędziego sądu okręgowego Karekjartę i sędziego sądu grodzkiego Dr. Waniek, jako sędziów orzekł:

I. Nie uwzględnia się odwołania pozwanej od wyroku sądu przemysłowego w Świętochłowicach z dnia 10. czerwca 1929 r. S. P. W. O. 1407.

II. Koszta postępowania odwoławczego ponosi pozwana.

Stan faktyczny.

Zaczepionym wyrokiem orzeczono: Pozwaną zasądza się na zapłacenie po wodowi 648 złotych i 500 klg. węgla.

Od tego wyroku wniosła strona pozwana w prawnej formie i ustawowym terminie odwołanie i uzasadnienie jego z wnioskiem na zmianę wyroku tego i oddalenia powoda i żądaniem skargi.

Strona przeciwna wniosła na nie uwzględnienie odwołania.

Na rozprawie apelacyjnej strony omówiły swe wnioski i wywiodły je jak w pismach odwoławczych, do których treści strony się odsyła.

Pozatem stan faktyczny wyroku I-szej instancji, który się tu uwzględnia.

Powody.

Odwołanie pozwanej jest nieuzasadnione.

Wyrokiem sądu przemysłowego w Świętochłowicach, zasądzono pozwaną na zapłacenie powodowi kwoty 648 zł i 500 klg. węgla, albowiem orzeczeniem Komisji Arbitrażowej z dnia 29. kwietnia 1929 r. uznano zwolnienie powoda za krzywdzące i nakazano temże orzeczeniem ponowne zatrudnienie powoda względnie wypłacenie odszkodowania.

Przeciwko temu orzeczeniu wniosła pozwana odwołanie w którem zarzuca, że orzeczenie Komisja Arbitrażowej i Pojednawczej jest nieważne, albowiem po myśli art. 84, ustawy o radach zakład. pracobiorcy nie mogą wnosić sprzeciwu do Komisji, jeżeli zwolnienie oparte jest na ustawie. — Powód zwolniony został na podstawie § 213 ust. 2 rozporządzenia górniczo-policyjnego z powodu epilepsji, a choroba ta jest tego rodzaju, że nie pozwala na dalsze zajmowanie powoda w pracy, przy której był dotąd zajęty.

Rozpatrując odwołanie pozwanej stwierdzić przedewszystkiem należy, że wedle przeważnej części komentatorów prawa o radach zakładowych, sąd tylko wtedy może oddalić skargę opartą na rozstrzygnięciu Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, — jeżeli to orzeczenie Komisji Arbitrażowej jest absolutnie nieważne (Betriebsrätegesetz Flatow strona 224), a kiedy orzeczenie takie bezwzględnie jest nieważne, o tem stanowią §§ 579 i 580 pc. na które powołuje się komentarz Flatowa strona 223.

Ponieważ w niniejszem wypadku nie zachodzą te powody z §§ 579 i 580 pc. co do orzeczenia Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej — przeto orzeczenie to jest ważne i sąd jest tem orzeczeniem związany.

Pozwana zarzuciła, że powód został zwolniony z powodu epilepsji — zatem z powodu tego nie może on wnosić sprzeciwu do Komisji — gdyż zwolnienie to oparte jest na ustawie.

Zapatrywanie to pozwanej jest jednak mylne — albowiem ustawa nie nakazuje zwolnienia z pracy osobnika chorego na epilepsję, — a nadto pozwana mogła zająć powoda w innej gałęzi pracy a nie tylko przy płóczce, zresztą choroba ta nie jest taką przeszkodą w pracy — skoro jak powód twierdzi a pozwana temu nie przeczy, powód z tą chorobą pracował od roku 1924 do dnia zwolnienia t. j. do 28. lutego 1929 roku u pozwanej i z tego powodu pozwana nie podnosiła przeciw powodowi żadnych zarzutów.

W tym stanie rzeczy odwołanie pozwanej przedstawia się jako nieuzasadniona a wyrok I-szej instancji jako słuszny wobec czego odwołanie pozwanej musiało pozostać nieuwzględnione.

Na tej podstawie orzeczono jak wyżej.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia § 97 pc.

(—) Żmudziński. (—) Kerekjarto.
(—) Dr. Waniek.

Z OBRONY PRAWNEJ.

Na interwencję Zw. Górników Z. Z. P. wypłacono Janowi Kraclowi z Kosztów zwrót kosztów świadectwa lekarskiego w wysokości 75 zł, którą to sumę Zakł. Ubezpieczeń w Król. Hucie poprzednio wypłacić nie chciał.

Za staraniem biura obrony prawnej w Mysłowicach przez różne interwencje u władz został przyznany jednorazowy zasiłek z okazji „złotego wesela" naszemu długoletniemu członkowi Wywrzynkowi Franciszkowi z Mysłowic i to z Woj. Wydz. Skarbowego 50 zł i z Wydz. Pracy i Op. Społ. także 50 zł.

Baczność członkowie obwodu Mysłowickiego!

W myśl wniosku konferencji obwodowej w sprawie zmiany lokalu obrony prawnej w Mysłowicach, Zarząd Główny — aby udogodnić członkom i sprawność obrony prawnej podnieść, uwzględnił wniosek, wobec czego obrona prawna w Mysłowicach odbywać się będzie w mieszkaniu przy ul. Rymera nr. 16, parter, co czwartek, od godz. 10-tej do 16-tej.

odbywały się w ostatnie niedziele nie-

Uprasza się członków, aby przybywali **tylko w czwartki**, gdyż w inne dni nie będą sprawy załatwiane.

Obrona prawna.

Obronę prawną udziela się:

Katowice — każdy poniedziałek, wtorek i piątek od godz. 8-mej do godz. 16-tej.

Wszystkie inne dni obrony prawnej się nie udziela i w sobotę są biura zamknięte.

z powodu konferencji zamknięte.

* * *

Rybnik ul. M. Piłsudskiego 17 podwórze. Każdy dzień w tygodniu oprócz soboty od godz. 8-mej do 12-ej i od 14-ej do 17-ej.

Wodzisław. Każdy poniedziałek po pierwszym i 15-tym w lok. p. Hanaka (Jan Stanina) od godz. 10-tej do 12,30.

Rydułtowy. Każdy piątek po 1-szym i 15-tym w lokalu p. Janika od godz. 9,30 do 15-tej.

Pszów. Każdy wtorek po 1-ym i 15-ym w lok. p. Grzonki od godz. 10,30 do 14,30.

Mysłowice. Każdy czwartek w tygodniu od godz. 9-ej do 16-ej.

Jaworzno. Każdy wtorek w tygodniu od godz. 10-ej do 16-ej.

Mikołów. Każdy poniedziałek po 1-ym i 15-ym w lok. p. Wyleżołowej od godz. 10-ej do 12-ej.

Orzesze. Każdy czwartek po 1-ym i 15-ym w lok. Spółka Jedność. Od godz. 10-ej do 12-ej.

Król. Huta. Każdą środę w tygodniu w lokalu Zw. Metalowców Z. Z. P. od godz. 9,30 do 12-ej.

Nowa Wieś. W wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca od godz. 9,30 do 12-ej w lok. p. Koczewskiego przy ul. Starowiejskiej.

Bielszowice. W każdy wtorek po 1-ym i 15-ym od godz. 13-ej do 16-ej w lok. Panka przy ul. Głównej.

Ruda Śl. W piątki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca od godz. 10-ej do 15-ej w lok. p. Lepiarczyka przy dworcu.

Knurów. W czwartki po 15-ym każdego miesiąca od godz. 14-ej do 17-ej w lok. Dom Związkowy przy ul. Wilsona.

CZEŚĆ JUBILATOM!

W miesiącu styczniu b. r. obchodzili 25-cio letni jubileusz członkostwa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego:

1) Budzik Jan, Katowice,
2) Sypura Ignacy, Katowice.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W dniu 13 lutego b. r. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, odniesionego na kop. „Kleofas", w pełnej sile wieku, długoletni członek Zw. Górników Z. Z. P.

śp. Tomasz Kuchta.

Niech odpoczywa w pokoju.

Filja Zw. Górników Klimzowiec.

W niedzielę, dnia 2 marca b. r. odbył się przy bardzo licznym udziale członków pogrzeb byłego długoletniego prezesa filji Zw. Górników

śp. Franciszka Rozmusa

z Knurowa.

Śp. Rozmus był cichym lecz wzorowym pracownikiem na niwie narodowej i społecznej. Zszedł z tego świata po długiej i ciężkiej chorobie.

Cześć jego pamięci.

Dnia 14 marca b. r. zmarł wskutek odniesionego wypadku na kop. „Charloty"

śp. drh. Höflich z Suminy.

Śp. Höflich był członkiem Zw. Górników od lat 20-tu i był wzorem dla swoich współpracowników. Przez swą pracę przysłużył się bardzo wiele naszej Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Filji Sumina.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny" Katowice.